

Tajne.

Opis. Kp
6466/55

SPRAWOZDANIE OGOLNE

z podróży bułgarskiego prezydenta ministrów, ministra wojny i spraw zagranicznych Aleksandra STAMBOLIJSKIEGO po Polsce w czasie 31.12.20 - 6.I.21.

Na podstawie rozkazu Pana Ministra Spraw Wojskowych przez Szefa Biura Prezydjalnego L.5661/20 B.P.I. z dn.29.12.20. /zał.A/, porozumianiem się z M.S.Zagr., Protokółem dyplomatycznym i, po złożeniu wizyt p.Stambolijskiemu oraz ministrowi pełnomocnemu Rzpltej Polskiej w Sofji dr.Grabowskiemu, udałem się dn.31.12.20.g.20 na dworzec Wiedeński celem towarzyszenia bułgarskiemu prezydentowi ministrów w podróży:

Swita p.Stambolijskiego składała się z pp.Kisimowa, min. pełn.bułgarskiego w Atenach, Madzanowa, chargé d'affaires bułgarskiego w Warszawie, sekretarek pp.Stanczow i Popow oraz kurjera p.Bojadzijewa. Towarzyszyli mu pozatem dr.Tadeusz Grabowski, min.pełn.Rzpltej Polskiej w Sofji, z małżonką oraz p.Jerzy Adamkiewicz, delegat M.S.Zagr., referent spraw bałkańskich.

Dla dogodności sprawozdania, dzielę je na trzy części: I.dokładny odpis podróży, II.charakterystyka niektórych osób, III.wnioski ogólne.

I.

Na dworcu wiedeńskim oczekiwała komp.honorowa z orkiestrą która wykonała hymn bułgarski. Obecni byli w poczekalni gen.Jacyna, Iwaszkiewicz i Zawadzki. Odjazd nastąpił o g.20.15. Na pożegnanie p.Stambolijski wzniósł okrzyk na cześć Polski.

Przyjazd do Torunia nastąpił 1.I.21.nad ranem. O godz.10 odbyło się na dworcu powitanie przez wojewodę pomorskiego p. Brejskiego, gen.Hausera, vice-wojew.dr.Woydę, prezydenta m.Torunia i miejscowych honoratiores przy asyście komp.honorowej marynarzy z orkiestrą, która wykonała hymn "Szumi Marica". Postawa wojska bardzo dobra. P.Stambolijski wyraził wielkie zaciekawienie marynarką i przeszedł przed frontem kompanji. Po przekąsce w hotelu Rzyńskim nastąpił objad miasta i zwiedzanie ratusza. Następnie samochodami udano się do maj.p.Donimirskiego. Lyso

ce pod Toruniem, celem zwiedzenia wzorowego gospodarstwa rolnego i hodowlanego. P.Stambulijski zainteresował się w szczególności hodowlą nierogacizny. Po powrocie z Łysowic p.wojewoda podejmował gości obiadem w restauracji Dwór Artura.

Oprócz poprzednich byli obecni: gen.Zieliński, ppłk. Szt.Gen.Pomazański, franc.gen.Granderye, red.Królikowski z Poznania, prez.trybunału i inni. P.Wojewoda w toaście na cześć Bułgarji podniósł analogje Bułgarów ze szczepem pomorskim, strzegącym morza dla swego narodu. P.Stambolijski w odpowiedzi poruszył sprawę łączności ekonomicznej Polski z Bułgarją i stworzenia drogi Gdańsk - Dedeagacz, zaznaczając rolę szlachetną Francji, przyrodzonej przyjaciółki Słowian. Odjazd z Torunia nastąpił około g.16.

Do Poznania przybyło o g.20. Na dworcu powitali p.Stambulijskiego min.Kucharski, vice-ministrowie Pluciński i Jenta Połczyński, gen.Raszewski, ^{gen.Milewski/} płk.Szt.Gen Kleeberg, -kom.miasta, mjr.Chłapowski, prez.miasta Drwęski i inni przedstawiciele władz. Uszykowana była komp.honorowa z orkiestrą, która wykonała hymn bułgarski. Po defiladzie, która wypadła znakomicie i zrobiła na p.Stambolijskim duże wrażenie, goście pojechali na kolację do Bazaru, w którym przygotowano dla nich mieszkanie. 2.I.21.o g.10 udano się na nabożeństwo do kaplicy Zamkowej, a następnie na otwarcie roku uniwersyteckiego, gdzie wysłuchano przemówień rektora, delegata Min.Oświaty, jednego ze studentów oraz wykładu inauguracyjnego z zakresu literatury polskiej. Po tej uroczystości udano się na śniadanie do kasyna oficerskiego. Przemawiał gen.Raszewski, wnosząc toast na cześć króla i armji bułgarskiej. W drugim przemówieniu p.Stambulijski dał wyraz swemu podziwowi dla armji polskiej, wskazał na konieczność zgodnego pożycia z sąsiadami, aby przeciw temu, kogo uzna się za najgroźniejszego, móc w każdej chwili wznieść mur bagnetów. Podniósł także tezę, że współczesny oficer polski musi być zorientowany politycznie, aby był nadal dobrym wychowawcą żołnierza. Po śniadaniu p.Stambolijski złożył karty przedstawicielom władz miejscowych, między innymi Prymasowi i bisk.Łukomskiemu. O g.19 odbył się w Zamku obiad galowy, dany

przez min. Kucharskiego, na którym byli obecni przedstawiciele władz. Min. Kucharski wniósł toast na cześć Bułgarji, charakteryzując pokrótce stan b. dzielnicy pruskiej i jej długoletnią walkę z najazdem. W programowym przemówieniu p. Stambolijski określił Wielkopolskę, jako powołaną do roli organizatorki całej Polski, przyczyną wskazał drogę organizowania społeczeństwa, jako najskuteczniejszy sposób walki z dążnościami wywrócenia, powołując się na przykład złamania przez związeki włościańskie w Bułgarji 53-dniowego strajku.

Wobec tego, iż prez. Stambolijski otrzymał był 2. I. 21. depesze z Bułgarji, wzywające go do rychłego powrotu, program podróży uległ zmianie, o której powiadomił Hughesem Biuro Prezydjalne, DOG Łódź i DOG Kraków. Odjazd nastąpił o g. 22, przy bardzo serdecznym nastroju.

Do Łodzi przybył 3. I. 21. o g. 5. Z powodu opóźnienia depeszy, która przyszła dopiero o g. 8 /opóźnienie to wynikało podobno z powodu świąt N. Roku i niedzieli/, już o 5 przybyli na dworzec przedstawiciele władz miejscowych. Po wyjaśnieniu nieporozumienia, powitanie nastąpiło o g. 10. Obecni byli wojewoda Łódzki p. Kamiński, gen. Olszewski, gen. Gosławski, płk. Szt. Gen. Kuchinka, prez. miasta Rzewski i inni. Nastąpiło śniadanie w Grand Hotelu, potem zwiedzenie fabryki Scheiblera, w której p. Stambolijski poczynił zakupy. Na obiedzie w Grand Hotelu przemawiali kolejno: prez. miasta, gen. Olszewski, p. wojewoda, prezes trybunału i ks. wikariusz generalny Tymieniecki. Po przemówieniu prez. miasta odpowiadał p. Stambolijski, powtarzając swoją mowę poznańską /w Banku/. Zaszedł tu drobny epizod. P. Stambolijski wezwał Polaków do zlania swoich "trzech kultur: rosyjskiej, austriackiej i niemieckiej" w jedną - polską. W przemówieniu swoim p. wojewoda wytknął silnie niedociągnięcie tego sformułowania, co spotkało się z gorącym aplauzem obecnych. W obiedzie tym uczestniczyli przedstawiciele fabrykantów Łódzkich z p. Adolfem Biedermanem na czele. Odjazd z dworca kaliskiego nastąpił o g. 15 przy dźwiękach orkiestry wojskowej.

Z Kuluszek telegrafowaliśmy do DOG Lwów, iż ze względu na zaszłe zmiany przybędziemy pociągami krakowskimi. Ta depesza do-

szła w skażonej formie, co sprawiło, iż oczekiwano przyjazdu o g.7.30, nie zaś o g.9., o której przybyliśmy do Lwowa. Na dworcu Lwowskim oczekiwali p.Stambulijskiego prez.miasta p.Heuman, vice prez.Stahl, gen.Kánezan, gen.Linda, pkk.Szt.Gen.Marjański, z komp.honorowej i orkiestrą, która wykonała hymn bułgarski. Ze skażenia tekstu depeszy wynikał incydent dyplomatyczny na tle zajmowania miejsc w samochodach, szczęśliwie jednak wkrótce ^{został} załatwiony. ~~~~~~~~~

Z dworca udano się na krótką przejażdżkę po mieście, zakończoną śniadaniem u prez.Heumana, w którym wzięli udział przedstawiciele Rady Miejskiej i uniwersytetu, politechniki, świata artystycznego, prasy i władz rządowych. Prez.Heuman imieniem Lwowa życzył zdrowia p.Stambulijskiego, na co p.Stambulijski, dotykając dziejów miasta, odpowiedział. Po zwiedzeniu sali posiedzeń Rady Miejskiej, obejrzano panoramę "Rackawice", która bardzo gości zajęła. O g.12.nastąpił odjazd do Borysławia, dokąd przybyto o g.15. Na dworcu oczekiwali: miejscowy starosta, prezes Zw.Produc.Nafty p.Chłapowski, burm.Drohobycza p.Balicki i liczni inżynierowie. Obejrzano szyby "Zofja" i "Kozak", gdzie p.Stambulijski widział wytrysk ropy. W Zarządzie tow."Galicja" przemówił p.Chłapowski, witając gościa imieniem nacji i ziemi Drohobyckiej. P.Stambulijski w odpowiedzi wyraził życzenie, aby Bułgaria mogła nawiązać ścisłą łączność gospodarczą z Polską, dając za produkty przemysłowe produkt rolny. O godz.18.30 odjechano do Drohobycza, gdzie zarząd benzyniarni państwowej podjął gości obiadem. Przenawiali poseł dr.Grabowski i p.Balicki. Przygrywała orkiestra baonu zap.54 p.p., plut.honorowy i posterunki wystawiła Policja Państwowa, przyczym obecny był nadkom.Sas-Hoszowski. Odjazd nastąpił g.20.30. O g.22 powtórnie przybyto do Lwowa, gdzie na dworcu oczekiwała kolekcja komp.honorową wystawił 40 p.p.i O.L.K./ppor.Szymańska/. P.Stambulijski przemówił do komp.kobiecej, podkreślając czyn ogólny kobiety polskiej, zdobywającej sobie miejsce obywatelskie w społeczeństwie. Odjazd przy dźwiękach hymnu "Szumi Merica" nastąpił o g.23.

5.I.21.nad ranem przybyto wprost do Wieliczki. O g.9 po-

dano na dworcu przekąskę, poczym o g.10 udano się samochodem DOG Kraków do kopalni, w towarzystwie miejscowego starosty i przedstawicieli Zarządu salin. U wejścia do kopalni odbyła się fotografja uczestników, a następnie przedstawili się p.Stambulijskiemu delegacji górników. Po zwiedzeniu salin, które ogromem swoim wielkie na gościach bułgarskich zrobiły wrazenie, odbyło się śniadanie w kasynie, podczas którego przemawiali: dyr.salin p.Skozylas, burm.Wieliczki, przedstawiciel górników, dyr.Barącz, poseł dr.Grabowski, zegnając p.Stambulijskiego na tym ostatnim obiedzie oficjalnym w Polsce oraz niżej podpisany, jako przedstawiciel M.S.Wojsk., podkreślając charakter narodowy armji polskiej, stanowiącej jedność ze społeczeństwem. P.Stambolijski odpowiadał dwukrotnie, wyrażając podziw dla przemysłowych bogactw Polski. Po toastcie "kochajmy się" zwiedzano przedśliczne zbiory starożytności polskich dyr.Barącz. O g.14 nastąpił odjazd do Krakowa, dokąd przybyto o g.1.5.

Tu nie było na dworcu już żadnego przyjęcia. P.Stambulijski wysłał z Krakowa depeszę pożegnalną do Naczelnika Państwa, Prezydenta, Wiceprezydenta Ministrów, Ministrów Spr.Zagr., Spr.Wojsk. i b.dzielnicy pruskiej następnie samochodem udał się na wycieczkę na Bielany, poczym po obiedzie u Pollera w ścisłym gronie uczestników podróży, wyjechał o g.21 do Trzebini.

W Trzebini p.Stambulijski w towarzystwie p.Kisimowa, pp.Stanczow i Popow oraz p.Bojadziejewa o g.23 wyjechał expressem do Pragi Czeskiej, sjąd 6.I.21. własnym wagonem miał udać się do Bukaresztu, pozostali zaś uczestnicy podróży powrócili do Warszawy.

II.

Po tym szczegółowym opisie podróży, staje się koniecznym dać pewne streszczenie. Tak więc w okresie czasu 31.12.20.- 6.I.21.p.Stambolijski zwiedził kolejno Toruń, Poznań, Łódź, Lwów, Borysław, Drohobycz, Wieliczkę i Kraków. O ile sądzić można z przemówień jego publicznych, z rozmów z nim i jego otoczeniem, dzielnica wielkopolska, ład i organizacja, dyscyplina społeczna, wreszcie niemieckie wyszkolenie oddziałów wojskowych, wywarły na premierze bułgarskim silne wrazenie. Niemniej jednak zajęło go bogactwo fabryczne Łodzi i skarby ziemne Małopolski. Ciągłe w ostatnich dniach swego pobytu nazywał Polskę krajem przemysłowym

w przeciwieństwie do rolniczej Bułgarji i wyrażał nadzieje, że oba rządy z tego skorzystają, aby rozpocząć handel wymienny. Podkreślał ciągle wielką korzyść z sojuszu, któryby, przy wciągnięciu do niego Rumunji, pozwolił związać Bałtyk z morzem Egejskim /Gdańsk - Dedeagecz/. Naogół jest to polityk, podnoszący idee zgody z sąsiadami nawet z Serbami, o ileby to było możliwe. Uwidoczniło się to w radach, zwracanych kilkakrotnie do Polski. O araji naszej wyrażał się zawsze z podziwem i szacunkiem, a po moim przemówieniu w Wieliczce bardzo serdecznie prosił o złożenie Wodzowi Naczelnemu i Panu Ministrowi Spraw Wojskowych ostatniego podziękowania za przyjęcie, jakiego doznał od Wojska Polskiego.

P! Aleksander Stambolijski na lat 41. Historia jego życia jest następująca: w dzieciństwie pasterz, otrzymał wykształcenie początkowe w szkółce wiejskiej i wysłany został przez ludzi, którzy zauważyli jego niepospolite zdolności do Halli /Wiemcy/ na rok dla uzupełnienia wykształcenia pewnymi studjami rolnymi. Po powrocie do Bułgarji został nauczycielem ludowym. Ożenił się z nauczycielką o lat 10 starszą od siebie, która pożyczyła mu pieniędzy na studia. Ma 2 synów, których kształcił we Francji. Jako polityk, reprezentuje lud bułgarski. W kolizji jest ^{z partja/} narodniacką, konserwatywną, z wyjątkiem jednego jej odłam, kompromisowców, rekrutujących się przeważnie ze zwolenników Entente'y, którą rządy Stambolijskiego uważają za szczyptkę przeciw bolszewizmowi" /wyrażenie oryginalne jednej z osób z najbliższego otoczenia premiera/, a cenią go za rzetelność polityczną, ideowość, twardą rękę i istotny wstręt do bolszewizmu /np. stłumienie 58-dniowego strajku/. Stambolijski był przez czas wielkiej wojny bezwzględny zwolennikiem Entente'y. Przez sąd wojenny skazany początkowo na śmierć za rozgłoszenie tajemnic wojennych, odsiedział 3-letnie więzienie i zwolniony został dopiero za gabinetu Malinowa. Był wodzem rewolucji bułgarskiej i twórcą zamschu stanu, który pozbawił tronu cara Ferdynanda, "jednego z najgorszych carów, jakich miała Bułgarja" /wyjątek z jednej z mów w Poznaniu/ Nie zmienił jednak systemu rządów, choć faktycznie jest dyktatorem Bułgarji, jako dzierżący dwie ważne teki: wojnę i spr. zagr. oraz ster gabinetu.

Powodował się popularnością w Bułgarji młodego cara Borysa, jego patriotyzmem i zyciem z narodem oraz obawą przed powikłaniami wewnętrznymi, jakieby zająć mogły przy zmianie systemu. Do robotników fabrycznych i ich żądań zdradza dużą nieufność, uważając ich za czynnik zamętu. Jest to zrozumiałe wobec tego, że reprezentuje chłopską większość rolniczego kraju.

Doradca jego polityczny p. Borys Kisimow, lat 58 był przed wojną przez szereg lat konsulem w Odesie, przez czas wojny, jako ententofil, w niełasce. Obecnie mianowany został min. pełn. Bułgarji w Atenach. Odznacza się taktem, bardzo dobrym wychowaniem i łagodnym charakterem. Robi jednak wrażenie karierowicza. Bez względu na przynależność lub przynajmniej sympatje do narodniaków, służy premierowi lojalnie. Ten ostatni wystrzeżę się go jednak; niektóre konferencje w Czechach odbywał bez niego, przy pomocy przysięgłych tłumaczy Min. Spr. Zagr. w Pradze.

Doradczynią dyplomatyczną jest panna Madeżda Stanczow, lat 25, córka min. pełn. Bułgarji w Londynie, starego dyplomaty i narodniaka, który, jako zwolennik Ententy przez cały czas wojny był oficerem w jednym z garnizonów bułgarskich. Poseł Stanczow towarzyszył czas jakiś premierowi w jego obecnej podróży, jednak przekonano się, że łatwiej doradzać mu przez kobietę. Należy więc wnioskować, że panna Stanczow jest ekspozyturą swego ojca i partji narodniackiej. Pełni swoje czynności sekretarki bardzo gorliwie i lojalnie, a przy bardzo dużej kulturze niepospolitej znajomości języków i talencie literackim /pisuje po francusku/ jest dla premiera, mówiącego tylko językiem rodzinnym nieocenioną współpracownicą.

Inne dwie osoby: panna Popow /druga sekretarka/ i kurjer dyplomatyczny Bojadziejew są osobami ze sfery i zaufaniem premiera, roli jednak żadnej nie odgrywają.

Bułgarski chargé d'affaires w Warszawie p. Jerzy Madzarow lat 32, kończył prawo i Szk. N. Polit. w Paryżu, gdzie od kolegów Polaków nauczył się po polsku. Zna dobrze gramatykę porównawczą języków słowiańskich i lubi się nią zajmować. Znajomość polszczyzny i stosunki /syn b. min. spr. zagr. i ambasadora w Petersburgu i Londynie/ wysunęły go na stanowisko dyplomatyczne w Pol-

sce, chociaż jest to raczej polityk krajowy. Należy też ze sfery i sympatji, a, jak się zdaje, i z przekonań, do narodniaków, odłamu kompromisowego. Zasadniczo na placówkę w Polsce był przewidziany p. Genew, ale względy polityki wewnętrznej nominację jego odwlekły.

Te wiadomości zebrane są na podstawie obserwacji i rozmów oraz cennych wskazówek orientacyjnych naszego posła w Sofji dr. Grabowskiego, cieszącego się u Bułgarów sympatją, ponieważ czuje w nim przyjaciela.

III.

Wydz. Zagr. M. S. Wojsk. interesował się szczególnie, jak oświadczone mi na wyjeździe, sprawą pojmowania przez p. Stambolijskiego sojuszu z Polską, czynnikami międzynarodowymi, któreby do takiego sojuszu wejść mogły, wreszcie linią drogi handlowej, jaką premier bułgarski widzi pomiędzy morzem Bałtyckim a Egejskim.

Te sprawy łączą się ze sobą. P. Stambolijski dąży do rewizji traktatu pokojowego, dlatego radby wejść w porozumienie z Polską, a przez nią - z Rumunją, aby utworzyć drugą małą Ententę, przedstawiającą siłę. Liczy na poparcie Francji, w której, jego zdaniem, czechofilska i serbofilska polityka zbankrutowała. W stosunku do Rumunji gotów jest pozbyć się wszelkich terytorjalnych pretensji, byleby stała się ona łącznikiem z Polską. Oczywiście wprowadzenie do takiego sojuszu Węgier byłoby bułgarskie polityce na rękę, ale napotyka na trudności w sprawie Siedmiogrodu.

Należy sądzić, że wizyta bułgarskiego premiera w Bukareszcie będzie zdążała do wyżej wymienionego celu. Ze zaś najlepszym podkładem sojuszu są sprawy ekonomiczne, przeto projektuje handel wymienny z Polską, z tranzytem przez Rumunję. Niemalą rolę odgrywa tu przewidywana przynależność do Polski Górniego Ślązka, na którego węgiel Bułgarja liczy.

Co do Czechów, p. Stambolijski miał w Zakopanem tak się wyrazić: Przestudjowałem sprawę Cieszyńską i widzę, że skoro był tam zarządzony plebiscyt, słuszność jest po waszej, polskiej stronie. - Gazety czeskie atakowały go za to zdanie; depesze o

tym nadeszły podczas podróży.

Tyle co do Bułgarów. Podróż nasuwa jeszcze dwa wnioski. Wszędzie, gdzie była fizyczna możliwość, ze względu na czas, urządzenia przyjęcia, wojskowość występowała najsprawniej, i stanowiła czynnik organizujący. Następnie: podczas pobytu w Toruniu dowiedziałem się, że obecny na przyjęciu francuski gen. Granderye otrzymał w tych dniach rosyjski order św. Anny kl. I /w Polsce go nie nosi/ za akcje z dywizjami rosyjskimi we Francji podczas wielkiej wojny. Byłoby ciekawe stwierdzenie, kto, za co naprawdę i w jakiej ilości obecnie ordery te rozdaje. Francuzi zapewniają, że ordery te są u nich *très portés* /bardzo chętnie noszone/

1-1 Boguslawski
Kapitan Szt. Gen.

Warszawa, 10. I. 21.

Ministerstwo Spraw Wojskowych
Biuro Prezydjalne
L. 91 /21 B.P.I.

Warszawa, dnia dnia 13. I. 1921.

Do

Adjutantury Generalnej

Wódza Naczelnego

w miejscu.

Przesyła się do wiadomości.

Z r.

Szef Sekcji Prezydjalnej

[Signature]
Major p.d. Szt. Gen.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA
L. 91 /21 B.P.I. 13. I. 1921 r.

